

*Sygnatura akt VI Ka 289/14*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **3 czerwca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywioł (spr.)

Sędziowie SSO Krzysztof Ficek

SSR del. Marcin Schoenborn

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 3 czerwca 2014 r.

sprawy **1. M. S., syna B. i J.**

**ur. (...) w Z.**

**oskarżonego z art. 190§1 kk w zw. z art. 12 kk przy zast. art. 31§2 kk**

**2. B. S., syna W. i C.**

**ur. (...) w miejscowości Ś.**

**oskarżonego z art. 190§1 kk w zw. z art. 12 kk**

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 24 września 2013 r. sygnatura akt VII K 1088/11

na mocy art. 437 § 1 kpk, 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego M. S. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

VI Ka 289/14

## UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze z dnia 24 września 2013r., sygn.akt VII K 1088/11, apelację wniósł prokurator.

Zaskarżając orzeczenie w całości, na niekorzyść oskarżonych: M. S. i B. S. zarzucił:

-obrazę prawa materialnego, polegającą na błędnej wykładni przepisu art. 190 § 1 kk w zakresie znamienia skutku przestępstwa – wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy spełnienia gróźb przez uznanie, że groźby oskarżonych, chociaż miały miejsce, to nie wzbudziły w pokrzywdzonej uzasadnionej obawy, że zostaną spełnione, podczas gdy pokrzywdzona konsekwentnie podczas każdego przesłuchania wskazywała, że gróźb tych się obawiała, co potwierdził podczas przesłuchania świadek R. K.,

-rażącą obrazę prawa procesowego, a to art. 4 kpk, art. 7 kpk, art 167 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk, art. 366 § 1 kpk, art. 410 kpk, polegającą na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, przeprowadzeniu jej w sposób dowolny, sprzeczny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nieustalenie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a w szczególności niedokonanie oględzin akt II K 1302/11na okoliczność ustalenia treści wyjaśnień oskarżonej i zeznań świadków dotyczących zachowania się pokrzywdzonej i oskarżonych względem siebie w dniu 23 czerwca 2011r., a także zaniechanie przesłuchania w charakterze świadków A. J. i D. S. na okoliczność zachowania się pokrzywdzonej w dniu zdarzenia, czy była przestraszona po gróźbach oskarżonych, czy wspominała, że gróźb się obawia, czy też je lekceważyła.

Stawiając takie zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów i wniosku apelacji.

Z gruntu nietrafnym jest podniesiony w środku odwoławczym zarzut obrazu prawa materialnego.

Z wywodów skarżącego wynika przecieź, że kwestionuje on nietrafność ustalenia przez sąd pierwszej instancji, iż pokrzywdzona nie obawiała się realizacji gróźb wypowiedzianych w czasie zajścia przez obu oskarżonych, które to ustalenie przełożyło się na treść zaskarżonego wyroku. Uniewinnienie oskarżonych było wszak konsekwencją przyjęcia, że groźby nie wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnionej obawy spełnienia /brak znamienia/, a nie błędne rozumienie tego znamienia przez sąd.

W judykaturze ugruntowane jest stanowisko, iż o obrazie prawa materialnego można mówić tylko wtedy, gdy do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sąd wadliwie zastosował normę prawną lub bezzasadnie nie zastosował przepisu zobowiązującego sąd do jego bezwzględego respektowania. Nie ma obrazu prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia jest wynikiem błędnych ustaleń przyjętych za jego podstawę, w tym wadliwych ustaleń odnoszących się do strony przedmiotowej.

W takiej sytuacji, jaka ma miejsce w niniejszej sprawie, podstawą apelacji mógł być zatem tylko zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, a takiego w środku odwoławczym nie podniesiono.

Ocena dowodów dokonana przez sąd meriti jest prawidłowa, bo nie narusza zasad logiki, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Odmówienie wiary zeznaniom pokrzywdzonej, że obawiała się realizacji gróźb, znajduje szerokie i przekonujące uzasadnienie, właśnie m.in.w odwołaniu się do zasad logiki i doświadczenia życiowego.

Niewątpliwie realność zapowiedzi oskarżonych, jakie padły w czasie obu incydentów, których dotyczy przedmiotowa sprawa, jak również ich odbiór przez adresata należało analizować i przydawać im znaczenie na tle całości stosunków i kontaktów pomiędzy zwaśnionymi od 2009r. sąsiadami. Jak ustalił sąd, pomiędzy oskarżonymi, a pokrzywdzoną wielokrotnie przed 22 czerwca 2011r. dochodziło do bardzo podobnych kłótni, awantur, sprzeczek i wymiany zdań, podczas których obie strony nawzajem sobie ubliżały, obrażały się i groziły sobie, w tym dokładnie w taki sposób, jak w czasie zajęć z 22 i 23 czerwca 2011r. Powtarzalność takich wypowiedzi niewątpliwie spowodować musiała, że ich odbiór przez adresatów musiał ulec stopniowej zmianie - stopieniu, nie budziły już takich emocji i nie były odbierane

jako zagrożenie. Po prostu wyznaczony został pewien, robiący może wrażenie na osobach postronnych, ale nie na samych zainteresowanych, standard w słownych kontaktach pomiędzy zwaśnionymi sąsiadami. Właśnie z uwagi na zasady wiedzy i doświadczenia życiowego trudno przyjąć, że pokrzywdzona brała na poważnie i obawiała się po któryś raz wypowiedianych gróźb, które - kolokwialnie rzecz określając - brzmiały jak zdarta płyta.

Do analogicznych wniosków uprawniała także analiza zachowania się pokrzywdzonej podczas zajęć i po nich. Pokrzywdzona nie wycofała się z obu słownych potyczek z oskarżonymi, przeciwnie, po usłyszeniu gróźb jej agresja jeszcze wzrosła, a formy obraźliwych wypowiedzi pod adresem oskarżonych zaostrzały się. Bezpośrednio po zajęciu z 22 czerwca, podobnie, jak po wielu wcześniejszych zdarzeniach tego rodzaju, pokrzywdzona nie podjęła żadnych kroków prawnych przeciwko oskarżonym, lecz zaraz następnego dnia znów wdała się z nimi w kłótnię.

Naprawdę trudno byłoby przyjąć, że tak typowo zachowuje się osoba, która – z racji gróźb osób zamieszkujących w bliskim sąsiedztwie, obawia się o swoje życie i zdrowie, uznając, iż rzeczywiście dobra te są realnie zagrożone.

Sąd Rejonowy trafnie odwołał się w materii stanu pokrzywdzonej i jej motywacji, która legła u podstaw ostatecznego złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, do jej własnych wypowiedzi zawartych w protokole szczegółowego przesłuchania na rozprawie. Zeznała ona mianowicie, że to syn przekonał ją do złożenia zawiadomienia, że uznała, iż za długo pobłażała oskarżonym, że skoro oni złożyli na nią doniesienie, to niech i przeciwko nim toczy się postępowanie. Takie zapatrywania pokrzywdzonej potwierdziła też jej siostra- świadek K. P..

Również postawa pokrzywdzonej w toku procesu /ostateczne wycofanie się z mediacji, z powołaniem się na to, że skoro pokrzywdzona w swojej sprawie poniosła odpowiedzialność karną, to taką winni też, dla równowagi, ponieść oskarżeni/, korelująca w pełni z jej wypowiedziami świadczy o tym, że to nie obawa przed realizacją gróźb, ale dążenie do swoiście pojmowanej sprawiedliwości kierowało pokrzywdzoną, gdy zdecydowała się na złożenie zawiadomienia o przestępstwie. Słowna deklaracja, że pokrzywdzona obawiała się realizacji gróźb, na tle okoliczności i faktów wskazanych powyżej, jawi się jako nieprzekonująca i niewiarygodna.

Apelujący w swoich wywodach całkowicie abstrahuje od wskazanych uwarunkowań zdarzeń, co czyni te wywody niepełnymi i nieprzekonującymi.

Wypada także wskazać na wypowiedź świadka K. P., która scharakteryzowała pokrzywdzoną jako osobę nie zainteresowaną w łagodzeniu i wygaszeniu konfliktu sąsiedzkiego, lecz przeciwnie – dążącą do jego podsycania, złośliwą wobec sąsiadów, uprzykrzającą im życie, hałasującą w mieszkaniu - mimo świadomości, że przeszkadza to oskarżonym.

Takie zachowanie pokrzywdzonej czyni wręcz niemożliwym przyjęcie, że jest to osoba załęczniona, niepewna, co do zaistnienia w przyszłości zdarzeń zapowiadanych przez oskarżonych, czująca z tego powodu dyskomfort psychiczny, obawiająca się, że groźby oskarżonych są realne i prawdopodobne.

Niewątpliwie dla odczuć pokrzywdzonej nie bez znaczenia jest fakt, że w „wojnie” z sąsiadami nie jest osamotniona, bo dzielnie wspiera ją, i to w sposób jak najbardziej aktywny, jej syn – R. K..

Sąd pierwszej instancji zgromadził pełny materiał dowodowy wyjaśniając wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia okoliczności.

Nie można się zgodzić z apelującym, że niedokonanie oględzin akt sprawy karnej, w której pokrzywdzona została prawomocnie skazana za groźby karalne, było uchybieniem procesowym mającym wpływ na treść wyroku. Apelujący nie wskazał mianowicie, co konkretnie - wynikającego z akt tamtej sprawy o innym przecież przedmiocie, miałyby mieć wpływ na proces analizy materiału dowodowego w sprawie niniejszej.

Podobnie nie wskazał apelujący, jakie informacje, istotne dla sprawy, posiada D. S., a tylko wówczas fakt nieprzesłuchania go mógłby być oceniany, jako mający wpływ na treść zapadłego wyroku.

Takie samo zastrzeżenie odnosi się do osoby A. J., z tym, że dodatkowo w procesie sądowym ustalono, iż przebywa ona obecnie za granicą, a więc jej przesłuchanie przed sądem w ogóle nie było możliwe /k- 184/.

Dodatkowego podkreślenia wymaga, że w toku postępowania przygotowawczego, w krótkim czasie od zdarzeń, nie przeprowadzono przesłuchania w/w osób w charakterze świadków, na taką potrzebę nie wskazywały także strony, w tym prokurator, uczestniczący przecież w rozprawach, zwłaszcza w tej, na której - wobec braku wniosków dowodowych - zamknięto przewód sądowy.

Wszystko to uprawnia do wniosku, że podnoszenie przez apelującego zarzutu rażącego naruszenia procedury przez nieprzeprowadzenie przesłuchania świadków w postępowaniu sądowym jest tylko taktycznym posunięciem ukierunkowanym na doprowadzenie do uchylecia zapadłego w sprawie wyroku uniewinniającego, a nie wynika z rzeczywistego przekonania o konieczności uzupełnienia w takim kierunku materiału dowodowego.

Z naprowadzonych względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do kwestionowania trafności rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego i zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Orzeczono też o kosztach obrony z urzędu i kosztach procesu, którymi obciążono Skarb Państwa.